

OZEASZ



ROZDZIAŁ 1

Słowo Pańskie, które się stało do Ozeasza, syna Berowego, za dni Uzyjasza, Joatama, Achaza, Ezechyjasza, królów Judzkich, i za dni Jeroboama, syna Joazowego, króla Izraelskiego.

² Gdy począł Pan mówić do Ozeasza, rzekł Pan do Ozeasza: Idź, pojmij sobie żonę wszetecznicę, i splódź dzieci z wszeteczeństwa; bo się ta ziemia, bez wstydu wszeteczeństwo płodząc, od Pana odwróciła.

³ Odszedł tedy, i pojął Gomorę, córkę Dyblaimską, która poczęła i porodziła mu syna.

⁴ I rzekł Pan do niego: Nazów imię jego Jezreel: bo jeszcze po małym czasie nawiedzę krew Jezreel nad domem Jehu, a sprawię to, że ustanie królestwo domu Izraelskiego.

⁵ A dnia onego złamię łuk Izraelski w dolinie Jezreel.

⁶ I poczęła znowu i porodziła córkę; i rzekł mu Pan: Nazów imię jej Loruchama; bo się więcej nie zmiłuję nad domem Izraelskim, lecz ich zapewne wygładzę.

⁷ Ale nad domem Judzkim zmiłuję się, i wybawię ich przez Pana, Boga ich, a nie wybawię ich przez łuk, i przez miecz, i przez wojnę, i przez konie i przez jezdnych.

⁸ Potem ostawiwszy Loruchamę znowu poczęła i porodziła syna.

⁹ I rzekł Pan: Nazów imię jego Loami; boście wy nie ludem moim, a Ja też nie będę waszym.

¹⁰ Wszakże liczba synów Izraelskich będzie jako piasek morski, który ani zmierzony ani zliczony być może; i stanie się, że miasto tego, co im rzezono: Nie jesteście wy ludem moim, rzezono im będzie: Wyście synami Boga żyjącego.

¹¹ I będą zgromadzeni synowie Judzcy i synowie Izraelscy współ, a postanowiwszy nad sobą głowę jedną, wynijdą z tej ziemi; bo będzie wielki dzień Jezreela.

ROZDZIAŁ 2

Mówcie braciom waszym, o ludu mój! i siostróm waszym, o ty, coś miłosierdzia dostała!

² Rozpierajcie się z matką waszą, rozpierajcie się; bo ona nie jest żoną moją, a Jam też nie jest mężem jej, póki nie odejmie wszeteczeństw swoich od oblicza swego, a cudzołóstw swych z pośród piersi swoich;

³ Był jej śnać nago nie zewlekl a nie postawił jej, jaką była w dzień narodzenia swego, i nie uczynił jej jako pustynia, i nie zostawił jej jako ziemia sucha, i nie umorzył jej pragnieniem:

- ⁴ I nad synami jej nie zmiłowałbym się, przeto, że są synami z wszeteczeństwa,
- ⁵ Bo wszeteczeństwo płodzi matka ich, sprośność czyni rodzicielka ich; bo mówiła: Pójdę za miłośnikami moimi, którzy mi dodawają chleba mego, i wody mojej, wełny mojej, i lnu mego, oliwy mojej i napojów moich.
- ⁶ Przetoż oto Ja zagrodzę cierniem drogę jej, a ugrodzę płot, aby ścieżek swoich nie znalazła.
- ⁷ Tedy biegać będzie za miłośnikami swymi, wszakże ich nie dogoni; i szukać ich będzie, ale nie znajdzie. Tedy rzecze: Pójdę a wrócę się do męża swego pierwszego; bo mi lepiej było na on czas, niżeli teraz.
- ⁸ Bo ona nie wie tego, żem Ja dawał jej zboże, i moszcz, i oliwę; nawet dawałem jej obfitość srebra i złota, które oni obracają na Baala.
- ⁹ Dlatego wrócę się, i zabiorę zboże moje czasu jego, i moszcz mój czasu jego, i odbiorę jej wełnę moję, i len mój dany na okrywanie nagości jej.
- ¹⁰ A teraz odkryję sprośność jej przed oczyma miłośników jej, a nikt jej nie wyrwie z ręki mojej.
- ¹¹ I uczynię koniec wszystkiemu weselu jej, świętom jej, nowym miesiącom jej, i sabatom jej, i wszystkim uroczystym świętom jej.
- ¹² Popustoszę też winne macice jej i figowe drzewa jej, przeto, że mówi: Moja to zapłata, którą mi dali miłośnicy moi; i obrócę je w lasy, a pożrą je zwierzęta polne.
- ¹³ I nawiedzę na niej dni Baalowe, w które im kadzi, a strojąc się w nausznice swoje i w klejnoty swoje, chodzi za miłośnikami swymi, ale mnie zapomina, mówi Pan.
- ¹⁴ Przetoż oto Ja nią łudzić będę, gdy ją wywiodę na puszcze, a łaskawie z nią mówić będę;
- ¹⁵ I dam jej winnice jej od tegoż miejsca, i dolinę Achor, miasto drzwi nadziei; i będzie tam śpiewała, jako za dni młodości swojej, to jest, jako w dzień, którego wychodziła z ziemi Egipskiej.
- ¹⁶ A dnia onego mówi Pan, będziesz mię zwała: Mężu mój! a nie będziesz mię więcej zwała: Baalu mój!
- ¹⁷ Bo odejmę imiona Baalów od ust twoich, że ani wspominani będą więcej imieniem swoim.
- ¹⁸ I uczynię dla ciebie przymierze dnia onego z zwierzem polnym, i z ptactwem niebieskim i z płazem ziemskim, a łuk i miecz pokruszę, i wojnę z ziemi zniosę, i sprawię, że bezpiecznie mieszkać będą.
- ¹⁹ I poślubię cię sobie na wieki: poślubię cię, mówię, sobie w sprawiedliwości i w sądzie i w miłosierdziu i w litościach;
- ²⁰ Poślubię cię też sobie w wierze, i poznasz Pana.
- ²¹ Dnia onego wysłucham, mówi Pan, wysłucham, mówi, niebiososa, a one wusłuchają ziemię;
- ²² A ziemia wysłucha zboże i moszcz i oliwę, a te rzeczy wysłuchają Jezreela.
- ²³ Bo ją sobie rozsieję na ziemi, a zmiłuję się nad tą, co była w niełasce, i rzekę do tego, co nie był ludem moim: Tyś jest lud mój! a on rzecze: Tyś jest Bóg mój.

ROZDZIAŁ 3

I rzekł Pan do mnie: Jeszcze idź, a rozmiłuj się niewiasty umiłowanej od innego, a cudzołożnicy, tak jako miłuje Pan synów Izraelskich, choć się oni oglądają na cudzych bogów, a miłują fasy wina.

² I kupiłem ją sobie za piętnaście srebrników i za półtora homera jęczmienia;

³ I rzekłem do niej: Siedź mi tak przez wiele dni, a nie płódź wszeteczeństwa, ani chodź za męża, a ja też dla ciebie.

⁴ Bo przez wiele dni będą synowie Izraelscy bez króla i bez księżęcia, i bez ofiary i bez bałwana, i bez Efodu i bez Terafim.

⁵ A potem nawrócą się synowie Izraelscy i szukać będą Pana, Boga swego, i Dawida, króla swego, a przestraszeni będąc pójdą do Pana i do dobrośliwości jego w ostatnie dni.

ROZDZIAŁ 4

Słuchajcie słowa Pańskiego, o synowie Izraelscy! bo się Pan rozpiera z obywatelami tej ziemi, gdyż nie masz prawdy, ani żadnego miłosierdzia, ani znajomości Bożej w tej ziemi.

² Krzywoprzysięstwem, i kłamstwem, i mężobójstwem, i złodziejstwem, i cudzołóstwem wylewali z brzegów, a mężobójstwo mężobójstwa ścigało.

³ Dlatego ziemia kwilić będzie, a zemdleje wszystko, co na niej mieszka; zwierz polny i ptactwo niebieskie, nawet i ryby morskie zginą.

⁴ A wszakże niech się nikt z nimi nie spiera, ani ich kto strofuje; bo lud twój jest jako ci, którzy się z kapłanem wadzą.

⁵ Przetoż upadniesz we dnie, upadnie też i prorok z tobą w nocy; zagładzę i matkę twoją.

⁶ Lud mój wygładzony będzie dla nieumiejętności; a ponieważś ty odrzucił umiejętność, i Ja też ciebie odrzucę, abyś mi kapłańskiego urzędu nie odprawował; a iżeś zapomniał zakonu Boga twego, Ja też zapomnę na synów twoich.

⁷ Czem się więcej rozmnożyli, tem więcej grzeszyli przeciwko mnie; dlatego sławę ich odmienię w hańbę.

⁸ Ofiary za grzech ludu mego jedzą: przetoż do nieprawości ich podnoszą duszę swoją.

⁹ Przetoż stanie się jako ludowie, tak i kapłanowi; bo nawiedzę na nim drogi jego, a uczynki jego oddam mu.

¹⁰ I będą jeść, wszakże się nie nasycą, nierząd płodzić będą, ale się nie rozrodzą; bo nie chcą mieć względu na Pana.

¹¹ Wszeteczństwo, i wino, i moszcz odejmuje serce.

¹² Lud mój drewna swego się pyta, a kij jego odpowiada mu; bo ich duch wszeteczeństwa w błąd prowadzi, aby nierząd płodzili, odstępując od Boga swego.

¹³ Na wierzchach gór ofiarują, a na pagórkach kadzą pod dębiną i pod topoliną, i pod więziną, bo dobry jest cień ich; dlatego wszeteczeństwo płodzą córki wasze, a niewiasty wasze cudzołożą.

¹⁴ Nie miałbym nawiedzić córek waszych, gdy nierząd płodzą? i niewiast waszych, gdy cudzołożą? Albo gdy się i oni sami z nierządnicami odłączają, i z wszetecznicami ofiarują? Owszem, lud, który sobie tego w rozum nie bierze, upadnie.

¹⁵ Jeżeli nierząd płodzisz, ty Izraelu! niechże wždy nie występuje Juda; przetoż nie chodźcie do Galgal, ani wstępujcie do Bet Awen, ani przysięgajcie mówiąc: Jako żyje Pan!

¹⁶ Bo Izrael jest nieokrócony jako jałowica nieokrócona: zaprawdę Pan ich paść będzie, jako baranki na przestrzeństwie.

¹⁷ Stowarzyszył się Efraim z bałwanami; zaniechaj go.

¹⁸ Odpornymi ich czyni napój ich, nierząd ustawicznie płodzą; obrońcy jego z hańbą miłują dary.

¹⁹ Zachwyci ich wiatr skrzydłami swemi, i będą zawstydzeni dla ofiar swoich.

ROZDZIAŁ 5

Słuchajcie tego, o kapłani! a miejcie wzgląd na to, domie Izraelski! i ty, domie królewski! słuchajcie; bo przeciwko wam sąd jest, przeto, żeście sidłem w Masfa, a siecią rozciągniętą na wierzchu Tabor.

² Owszem, udawając się na zabijanie, przypadają do ziemi; ale Ja pokarzę każdego z nich.

³ Ja znam Efraima, i Izrael nie jest skryty przedemną; bo teraz nierząd płodzisz, Efraimie! a Izrael splugawił się.

⁴ Nie mają się do tego, aby się nawrócili do Boga swego, przeto, że duch wszeteczeństwa jest w pośrodku nich, a Pana nie poznali.

⁵ Świadczyć też będzie hardość Izraelska przeciwko niemu; przetoż Izrael i Efraim upadną dla nieprawości swojej, upadnie też i Juda z nimi.

⁶ Z trzodami swemi i z bydłem swoim pójdą szukać Pana; wszakże go nie znajdą; bo odstąpił od nich.

⁷ Wystąpili przeciwko Panu, bo synów cudzych napłodzili; a tak teraz pożre ich miesiąc z majątnościami ich.

⁸ Zatrąbcie w trąbę w Gabaa, i w trąbę w Rama; krzyczcie w Bet Awen: Nieprzyjacieli za tobą, o Benjaminie!

⁹ Efraim spustoszony będzie w dzień karania, w pokoleniach Izraelskich oznajmiłem, że to prawda.

¹⁰ Książęta Judzcy stali się jako ci, którzy granice przenoszą; wyleję na nich popędliwość moją jako wodę.

¹¹ Uciśniony jest Efraim, pokruszony sądem; wszakże przecie ma wolę chodzić za rozkazaniem ludzkim.

¹² Przetoż i Ja byłem Efraimowi jako mól, a domowi Judzkiemu jako spróchniałość.

¹³ Skąd widząc Efraim mdłość swoją a Juda ranę swoją, uciekł się Efraim do Assura, i posłał do króla Jareba; ale on was nie będzie mógł uzdrowić, ani was uleczy od rany waszej.

¹⁴ Bom Ja jest Efraimowi jako lew srogi, a domowi Judzkiemu jako lwie; Ja, Ja porwę, i odejdę; wezmę, a nikt mi nie wydrze;

¹⁵ Pójdę, wrócę się do miejsca mego, aż się winnymi dadzą a szukać będę oblicza mego.

ROZDZIAŁ 6

W utrapieniu swoim rano mię szukać będą, mówiąc: Pójdźcie, a nawróćmy się do Pana; bo on porwał, a uzdrowi nas; uderzył, i zawiąże rany nasze;

² Ożywi nas po dwóch dniach, a dnia trzeciego wzbudzi nas, i żyć będziemy przed obliczem jego.

³ Tedy poznawszy Pana starać się będziemy, abyśmy go więcej poznali; bo wyjście jego jako ranna zorza zgotowane jest, a przyjdzie nam jako deszcz na wiosnę i w jesieni na

zimę.

⁴ Cóż mam czynić z tobą, o Efraimie? cóż mam czynić z tobą, o Judo? gdyż miłosierdzie wasze jest jako obłok poranny a jako rosa rano przemijająca.

⁵ Dlatego ociosywałem ich przez proroków, zabijałem ich słowy ust moich, aby światłość sądów twoich weszła.

⁶ Bo miłosierdzia chcę, a nie ofiary, a znajomości Bożej więcej, niż całopalenia.

⁷ Ale oni przestąpili przymierze moje, jako ludzkie, a temci wystąpili przeciwko mnie.

⁸ Galaad jest miastem czyniących nieprawość, pełne stóp krwawych.

⁹ A jako zbójcy czynią, którzy na kogo czyhają na drodze, kędy chodzą do Sychem, tak czyni rota kapłanów; bo umyślnie niecnotę płodzą.

¹⁰ W domu Izraelskim widzę sprosność; tam się wszeteczeństwem Efraimowem splugawił Izrael;

¹¹ I w tobie, o Judo! Efraim żniwo położył, gdym Ja zaś przywrócił pojmany lud mój.

ROZDZIAŁ 7

Gdy leczę Izraela, tedy się odkrywa nieprawość Efraimowa i złości Samaryjskie, bo się bawią kłamstwem; w miastach złodziejstwo, a na dworze łupiestwo przewodzą;

² A nie myślą w sercu swoim, że na wszystkie złości ich pamiętam; a teraz ich ogarniają sprawy ich, i są przed obliczem mojem.

³ Króla uweselają złością swoją a książąt kłamstwy swemi.

⁴ Wszyscy zgola cudzołożą, są jako piec rozpalony od piekarza, który przestaje czuć, gdy zaczął ciasto, ażby ukisiał.

⁵ W dzień króla naszego w chorobę go wprawiają książęta łągwiemi wina, tak że i on rękę swą z naśmiewcami wyciąga.

⁶ Bo przyłożyli serce swe do zasadzek, jako piec rozpalony; całą noc śpi piekarz ich, a z poranku gore jako płomień ognia.

⁷ Wszyscy zgola rozpalili się jako piec, a pożerają sędziów swoich; wszyscy królowie ich upadają, niemasz między nimi, ktoby wołał do mnie.

⁸ Efraim ten się z narodami zmieszał; Efraim będzie jako podpłomyk nieprzewracany.

⁹ Pożarli obcy siłę jego, a on o tem nie wie; sędziwość też nań występuje, wszakże on tego nie wie.

¹⁰ A choć pycha Izraelska świadczy w oczy przeciwko niemu, wszakże się nie nawracają do Pana, Boga swego, ani go w tem wszystkim szukają.

¹¹ I stał się Efraim jako gołębica głupia, nie mająca serca; Egiptu przyzywają a do Assura się uciekają.

¹² Ale gdy odejdą, rozciągnę na nich sieć moję, a jako ptastwo niebieskie potargnę ich; skarzę ich, jako im o tem powiadano w zgromadzeniu ich.

¹³ Biada im, że się rozbiegli odemnie! spustoszenie przyjdzie na nich, bo wystąpili przeciwko mnie; choćem Ja ich odkupił, ale oni przeciwko mnie mówili kłamstwa;

¹⁴ I nie wołają do mnie z serca swego, gdy wyją na łóżach swoich; wprowadzić dla zboża i moszczu zgromadzają się, ale mię potem odstępują.

¹⁵ Choćem utwierdzał ramiona ich pokarawszy ich, ale oni złe myślą przeciwko mnie.

¹⁶ Nawracają się, ale nie do Najwyższego; są jako łuk zdradliwy, polegną od miecza, książęta ich od popędliwości języka ich, co im jest ku pośmiewisku w ziemi Egipskiej.

ROZDZIAŁ 8

- P**rzyłóż trąbę do ust twoich, a rzecz: Oto leci na dom Pański jako orzeł, przeto, że przestąpili przymierze moje, a przeciwko zakonowi mojemu wykroczyli.
- ² Będąc do mnie wołać: Boże mój! My, lud twój Izrael, znamy cię;
- ³ Ale Izrael opuścił dobro; przetoż go nieprzyjaciół gonić będzie.
- ⁴ Oni stanowią królów, ale bezemnie: książąt obierają, do których się Ja nie znam; ze srebra swego i ze złota swego czynią sobie bałwany na swoje zginienie.
- ⁵ Opuści ich cielec twój, o Samaryja! gdy się zapali na nich gniew mój; dokądże nie będą mogli przestrzegać niewinności?
- ⁶ Wszak i on jest z Izraela; rzemieślnik go urobił, a nie jest Bogiem; bo się w proch obróci cielec Samaryjski.
- ⁷ Bo iż wiatr siali, wichry też żąć będą, a żadnego żdźbła mieć nie będą; urodzaj nie wyda mąki, a choćby wydał, cudzoziemcy to zjedzą.
- ⁸ Izrael pożarty będzie, wnetże będzie między poganami jako naczynie, z którego nie masz żadnej uciechy.
- ⁹ Przeto, że się oni do Assyryjczyka, osła leśnego, uciekają, który się samotnie chowa, a że Efraim sobie miłośników najmuje,
- ¹⁰ A iż dary posyłali między pogan: przetoż i Ja ich wnetże zbiorę, owszem, już cośkolwiek ucierpieli dla brzemienia króla książąt.
- ¹¹ Bo iż rozmnożył Efraim ołtarze ku grzeszeniu, stały mu się one ołtarze ku grzeszeniu.
- ¹² Spisałem mu wielkie rzeczy w zakonie moim; ale tak je sobie waży jako co obcego.
- ¹³ Z ofiar darów moich ofiarują mięso i jedzą, ale ich Pan nie przyjmuje; już wspomnę nieprawości ich, i nawiedzę grzechy ich, że się oni do Egiptu nawracają;
- ¹⁴ A że zapomniał Izrael stwórcy swego, i nabudował kościołów, a Juda rozmnożył miasta obronne, przetoż pošlę ogień na miasta jego, który pożre pałace jego.

ROZDZIAŁ 9

- N**ie wesel się, Izraelu! nie raduj się jako inne narody, że nierząd płodzisz, odwracając się od Boga swego, a miłujesz zapłatę wszetecznicy na wszystkich bojewiskach zboża.
- ² Bojewisko ani prasa nie będzie ich żywiła, a moszcz omyli ich.
- ³ Nie będą mieszkać w ziemi Pańskiej; ale się Efraim wróci do Egiptu, a w Assyryi nieczyste rzeczy jeść będą.
- ⁴ Nie będą Panu wina ofiarowali, ani mu będą przyjemne. Ofiary ich będą im jako chleb płaczących; którzykolwiek z niego jedli, zmałoby się, przeto, że chleb ich za umarłych ich nie wnijdzie do domu Pańskiego.
- ⁵ Cóż będziecie czynić w dzień uroczysty i w dzień święta Pańskiego?
- ⁶ Bo oto zaginą przez spustoszenie, Egipt zgromadzi ich a Memfis pogrzebie ich; srebro ich pożądane pokrzywa odziedziczy, a ciernie porosną w przybytkach ich.
- ⁷ Przyjdą dni nawiedzenia, przyjdą dni zapłaty; pozna to Izrael, że ten prorok ich jest głupi, szalony, mąż nikczemny dla mnóstwa nieprawości twojej i dla wielkiej nienawiści twojej, o Izraelu!
- ⁸ Prorok, który straż trzyma nad Efraimem pospołu z Bogiem moim, stał się sidłem ptasznika na wszystkich drogach jego, nienawiść jest w domu boga jego.
- ⁹ Głęboko zabrnęli, popsuli się jako za dni Gabaa; wspomnić Pan na nieprawości ich, i

nawiedzi grzechy ich.

¹⁰ Znalazłem Izraela jako jagody winne na puszczy; widziałem ojców waszych jako pierwszy owoc figowy na początku ich; ale oni poszli za Baal Fegorem, a oddali się tej obrzydliwości; przetoż będą obrzydłymi, tak jako się im upodobało.

¹¹ Efraim uleci jako ptak, a sława ich zaraz od porodzenia, i od żywota, i od poczęcia.

¹² A choćby odchowali synów swych, przecie ich pozbawię wieku męskiego; owszem, i onym biada, gdy Ja ich odstąpię.

¹³ Efraim, jako widzę, jest jako Tyr wszczepiony na miejscu rozkosznem; wszakże Efraim wywiedzie do mordercy synów swoich.

¹⁴ Daj im Panie! Cóż im dasz? Daj im żywot niepłodny a piersi wyschłe.

¹⁵ Wszystka złość ich jest w Galgal, przetoż i tam ich nienawidzę; dla złości uczynków ich z domu mego wyrzucę ich, nie będę ich więcej miłował, wszyscy książęta ich odporni są.

¹⁶ Efraim porażony będzie, korzeń ich uschnie, owocu nie przyniosą; a choćby też spłodzili, tedy wybije najmilsze dziatki żywota ich.

¹⁷ Odrzuci ich Bóg mój, bo go słuchać nie chcą; a między poganami tułaczami będą.

ROZDZIAŁ 10

Izrael jest macicą próżną, owoc przynosi sobie; czem więcej miewał owocu swego, tem więcej nabudował ołtarzów; a czem obfitsza jest ziemia jego, tem więcej nastawiał obrazów.

² Rozdziela się serce ich, przetoż winnymi są; on pokruszy ołtarze ich, i obrazy ich popsuje.

³ Ponieważ mówią: Nie mamy króla, nawet nie boimy się Pana, a król nam co uczyni?

⁴ Mówią słowa, przysięgając kłamliwie, gdy czynią przymierze; i wzrośnie sąd jako jad na zagonach polnych.

⁵ Dla jałowic Bet Aweńskich zatrwożą się obywatele Samaryjscy, gdy kwilić będą nad nim, lud jego, i popije go, (którzy się więc radowali z niego) przeto, że sława jego odchodzi od niego.

⁶ Nawet i sam do Assyrii zaprowadzony będzie za dar królowi Jareb; zawstydzi się Efraim, i zasroma się Izrael za radę swoją.

⁷ Wycięty będzie król Samaryjski, jako piana na wierzchu wody.

⁸ I będą wyżyny Awenu wytracone, grzech Izraelski; ciernie i oset wyrośnie na ołtarzach ich; a rzekną góróm: Przykryjcie nas; a pagórkom: Upadnijcie na nas.

⁹ Ode dni Gabaa grzeszyłeś, Izraelu! tam się ostali, nie zachwyciła ich w Gabaa bitwa przeciwko synom nieprawości podniesiona.

¹⁰ Przetoż ich pokarzę według upodobania mego; bo się zbiorą na nich narody, aby byli karani dla dwojakich nieprawości swoich.

¹¹ Bo Efraim jest jako jałowica wyuczona, kocha się w młóceniu, chociażem Ja następował na cudny kark jej, abym do jazdy używał Efraima, Juda aby orał, a Jakób aby włóczył.

¹² I mówiłem: Siejcie sobie ku sprawiedliwości; żnijcie ku miłosierdziu, orzcie sobie nowinę; bo czas jest szukać Pana, aż przyjdzie, i spuści na was sprawiedliwość jako deszcz.

¹³ Aleście orali niepobożność, żęliście nieprawość, jedliście owoc kłamstwa; albowiem ufasz w drodze swej i w mnóstwie mocarzów twoich.

¹⁴ Dlategoż powstanie rozruch między ludem twoim, a wszystkie zamki twoje poburzone będą, tak jako poburzył Salman Bet Arbel w dzień bitwy; matki z synami roztrącone będą.

¹⁵ Oto tak wam uczyni Betel dla wielkiej złości waszej; król Izraelski na świtanie do szczętu zgładzony będzie.

ROZDZIAŁ 11

Gdy Izrael był dziecięciem, miłowałem go, a z Egiptu wezwałem syna mego.

² Wzywali ich prorocy, ale oni tem więcej uchodzili od oblicza ich, Baalom ofiary czynili, a bałwanom rytym kadzili.

³ Chociażem Ja Efraima na nogi stawiał, przecie on ich brał na ramiona swoje; a nie chcieli znać, żem Ja ich leczył.

⁴ Powrozami ludzkimi pociągałem ich, powrozami miłości, a byłem im jako którzy odejmują jarzmo z czeluści ich, i dawałem im pokarm.

⁵ Nie wrócić się do ziemi Egipskiej: ale Assur będzie królem jego, przeto że się nie chcieli nawrócić do mnie.

⁶ Nadto miecz będzie trwać w miastach jego, i skazi zawory jego, a pożre ich dla rady ich.

⁷ Bo lud mój udał się na to, aby się odwracał odemnie; a chociaż go wołają do Najwyższego, przecież go nikt nie wywyższa.

⁸ Jakożbym cię podał, o Efraimie? jakożbym cię podał, o Izraelu? jakożbym cię podał jako Adamę i położył jako Seboim? Ale się obróciło we mnie serce moje, nawet i wnętrzności litości poruszyły się.

⁹ Nie wykonam gniewu zapalczywości mojej, nie udam się na skażenie Efraima; bom Ja Bóg, a nie człowiek, w pośrodku ciebie święty, i nie przyjdę przeciwko miastu.

¹⁰ Pójdą za Panem, który jako lew będzie ryczał; on zaiste tak ryczeć będzie, że ze strachem przybieżą synowie od morza.

¹¹ Ze strachem przybieżą jako ptaki z Egiptu, i jako gołębica z ziemi Assyryjskiej, i posadzę ich w domach ich, mówi Pan.

¹² Efraimczycy mię ogarnęli kłamstwem, a dom Izraelski zdradą, gdy jeszcze Juda panował z Bogiem, a z świętymi wierny był.

ROZDZIAŁ 12

Efraim się karmi wiatrem, a goni wiatr wschodni, przez cały dzień mnoży kłamstwo i spustoszenie; bo przymierze z Assyryjczykami stanowi, i oliwę do Egiptu wynosi.

² Ma też Pan poswarek z Judą, a nawiedzi Jakóba według dróg jego, według spraw jego odda mu.

³ Jeszcze w żywocie za piętę dzierzył brata swego, a mocą swoją mężnie sobie poczynął z Bogiem.

⁴ Mężnie, mówię, sobie poczynął z Aniołem, a przemógł; płakał i prosił go; w Betelu go znalazł, i tam mówił z nami.

⁵ Toć jest Pan, Bóg zastępów, Pan jest pamiętne imię jego.

⁶ Przetoż się ty do Boga twego nawróć, miłosierdzia i sądu przestrzegaj, a oczekiwaj zawždy na Boga twego.

⁷ Kupcem jest, w którego ręku są szale fałszywe; gwałt umiłował.

- ⁸ I mówi Efraim: Zaiste z bogactwem się, nabyłem sobie bogactw we wszystkich pracach moich, nie znajdują przy mnie nieprawości, coby grzechem była.
- ⁹ Alem Ja jest Panem, Bogiem twoim, od wyjścia z ziemi Egipskiej; jeszcze dopuszczę mieszkać w namiotach, jako za dni uroczystych świąt;
- ¹⁰ A mówiąc przez proroków widzenia wiele pokazywać będę, a przez proroków podobieństwa podawać będę.
- ¹¹ Czyli tylko w Galaad była nieprawość i marność? I w Galgalu woły ofiarują, owszem, i ołtarzów ich pełno jako gromad na zagonach pól moich.
- ¹² Tamci był uciekł Jakób z krainy Syryjskiej, gdzie służył Izrael za żonę, i za żonę strzegł stada;
- ¹³ Ale tu przez proroka Pan Izraela przywiódł z Egiptu, i przez proroka był strzeżony.
- ¹⁴ Lecz Efraim Pana pobudził do gniewu gorzkiego; przetoż się nań wyleje krew jego, a pohańbienie jego odda mu Pan jego.

ROZDZIAŁ 13

Gdy mawiał Efraim, strach bywał, bo był wywyższony w Izraelu; ale gdy zgrzeszył przy Baalu, tedy umarł.

- ² A teraz jeszcze przyczyniają grzechu; bo sobie czynią i leją z srebra swego według przemysłu swego straszne bałwany, co wszystko tylko jest robotą rzemieślnika, o których jednak sami mówią: Ludzie, którzy chcą ofiarować, niech całują cielce,
- ³ (Przetoż się staną jako obłok poranny, a jako rosa poranna przechodząca, i jako plewy od wichru porwane z bojewiska, i jako dym z komina.)
- ⁴ Gdyżem Ja jest Pan, Bóg twój, od wyjścia z ziemi Egipskiej; a Boga oprócz mnie nie poznałeś, i nie masz zbawiciela oprócz mnie.
- ⁵ Jam cię poznał na puszczy w ziemi bardzo suchej.
- ⁶ Dobremi pastwiskami swemi nasyceni są; ale gdy się nasycili, podniosło się serce ich; przetoż mię zapomnieli.
- ⁷ Dlatego będę im jako lew srogi, jako lampart przy drodze będę czyhał.
- ⁸ Zabierzę im jako niedźwiedź osierociałą, a roztargam zawarcie serca ich, i pożrę ich tam jako lew, jako zwierz dziki szarpając ich.
- ⁹ Zginienie twoje z ciebie, o Izraelu! ale ze mnie wspomóżenie twoje.
- ¹⁰ Gdzież jest król twój? gdzież jest? Niech cię zachowa we wszystkich miastach twoich! I sędziowie twoi, o którycheś mówił: Daj mi króla i książąt.
- ¹¹ Dałem ci tedy króla w zapalczywości mojej, alem go odjął w zagniewaniu mojem.
- ¹² Związana jest nieprawość Efraimowa, schowany jest grzech jego.
- ¹³ Boleści rodzącej ogarną go; on synem niemądrym, bo inaczej nie zostawałby tak długo w żywocie matki.
- ¹⁴ Z ręki grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich. O śmierci! będę śmiercią twoją; o grobie! będę skażeniem twojem; żałość skryta będzie od oczów moich.
- ¹⁵ Bo on między braćmi owoc przyniesie; pierwaj jednak przyjdzie wiatr ze wschodu, wiatr Pański od puszczy występujący, i wysuszy źródło jego, wysuszy i zdrój jego; onci rozchwyci skarby wszelkiego naczynia pożądanego.
- ¹⁶ Samaryja będzie spustoszona, przeto, że się sprzeciwiła Bogu swemu; od miecza upadną, maluczcy jej roztrąceni będą, a brzemiennie jej rozcięte będą.

ROZDZIAŁ 14

O Izraelu! nawróć się całe do Pana, Boga swego; albowiemeś upadł dla nieprawości swojej.

² Weźmijcie z sobą słowa, i nawróćcie się do Pana, mówcie do niego: Odsuść wszystkę nieprawość, a daj to, co jest dobrego, tedyż oddamy cielce warg naszych.

³ Assur nie wyzwabi nas, na koniach jeździć nie będziemy, i nie rzeczymy więcej robocie rąk naszych: Wyście bogowie nasi; bo w tobie sierotka znajduje miłosierdzie.

⁴ Uzdrowię odwrócenie ich, a rozmiłuję się w nich dobrowolnie; bo się odwróci zapalczywość moja od nich.

⁵ Będę Izraelowi jako rosa, że się rozkwitnie jako lilija, a zapuści korzenie swe jako Liban.

⁶ Rozrosną się gałęzie jego, a ozdoba jego będzie jako oliwne drzewo, a woń jego jako Libańska.

⁷ Nawrócą się, aby siedzieli pod cieniem jego, ożyją jako zboże, i puszcza się jako winna macica, której pamiątka będzie jako wino Libańskie.

⁸ Efraimie! cóż mi już do bałwanów? Ja cię wysłucham, i wejrzę na cię; Jam jest jako jodła zielona, ze mnie się owoc twój znalazł.

⁹ Kto mądry, niech to zrozumie, a kto roztropny, niech to pozna; bo drogi Pańskie są proste, a sprawiedliwi po nich chodzić będą, ale przestępcy na nich upadną.

For other languages please go to **www.wordproject.org**